

Służba, jak inne służby



KRZYSZTOF BUKIEL

Czy pracownicy medyczni powinni się obawiać powrotu „służby” w miejsce „ochrony” zdrowia? Czy może to mieć wpływ na ich położenie, a zwłaszcza na zarobki? Wydaje się, że gorzej niż teraz być nie może. A lepiej?

Przyszedłem z krótką misją – chciałbym zamienić system ochrony zdrowia w służbę zdrowia – powiedział minister zdrowia Konstanty Radziwiłł w dniu, w którym objął swój resort. W ten sposób sformułował on pragnienie dokładnie odwrotne od tego, jakie 25 lat wcześniej wyrażane było powszechnie przez lekarzy, pielęgniarki i innych pracowników medycznych. Gdy upadła „komuna”, wszyscy oni mieli nadzieję, że przestaną być „służbą”, a staną się normalnymi pracownikami ważnego i potrzebnego, a zatem dobrze wynagradzanego działu gospodarki, jakim jest ochrona zdrowia.

Powszechna niechęć do „służby zdrowia” nie wynikała z niewłaściwej postawy etycznej personelu medycznego, z braku empatii wobec chorych lub braku gotowości służenia pomocą potrzebującym. „Służba” kojarzyła się wówczas pracownikom służby zdrowia przede wszystkim z niskim wynagrodzeniem, z niedocenianiem, lekceważeniem, nieomal pogardą. Tak odczuwano stosunek ówczesnego państwa do opieki zdrowotnej i jej pracowników. W PRL dzielono działy gospodarki na lepsze, bo dochodowe (jak: przemysł, górnictwo, handel) i gorsze, bo niedochodowe, traktowane jako obciążenie dla państwa. Służba zdrowia była właśnie tą gorszą dziedziną, a nawet najgorszą, bo nie tylko nie przynosiła zysków, ale powodowała kolejne „straty”, np. w postaci zwolnień lekarskich czy rent inwalidzkich. Dlatego pracownicy medyczni „służbę” kojarzyli wówczas nie tyle ze służeniem chorem, ile z byciem „sługą”, czyli pracownikiem gorszego rodzaju.

Reforma z 1999 roku miała te relacje zdecydowanie zmienić. Zapowiedziano urynkowanie ochrony zdrowia. Pracownicy mieli nadzieję, że będzie to również urynkowanie płac, czyli nadanie im wartości, która odpowiadałaby rzeczywistej wartości ich pracy, uwzględniającej także niezwykle odpowiedzialność, społeczne uznanie i zapotrzebowanie na nią. Okazało się jednak, że owo „urynkowanie” służby zdrowia było bardzo wybiórcze i fragmentaryczne. Nie dotyczyły

ono cen za refundowane świadczenia zdrowotne, które ustala państwowy płatnik. W ogromnej większości są one zaniżone w stosunku do rzeczywistych kosztów świadczeń. Efekt jest taki, że dyrektorzy szpitali muszą redukować koszty ich funkcjonowania, często ponad miarę. Dotyczy to zwłaszcza pensji pracowników, bo na nie dyrektorzy mogą wpływać najłatwiej. Powstała sytuacja podobna do tej z okresu „służby zdrowia” w PRL. Niskie pensje pracowników stały się warunkiem niezbędnym, aby publiczna opieka zdrowotna mogła w ogóle funkcjonować.

Czy w takiej sytuacji pracownicy medyczni powinni się obawiać powrotu „służby” w miejsce „ochrony” zdrowia? Czy może to mieć wpływ na ich położenie, a zwłaszcza na zarobki? Wydaje się, że gorzej niż teraz być nie może. A lepiej?

Lepiej może być. Trzeba tylko inaczej potraktować ową „służbę”. Nie jako synonim „służących”, lekceważonych i pomiatanych, ale jako określenie grupy pracowników o szczególnym znaczeniu dla państwa, jego funkcjonowania i bezpieczeństwa – na wzór innych służb, jak: policja, wojsko, sądownictwo, prokuratura, służby specjalne. Na takie nowe spojrzenie na „służbę zdrowia” liczy 9 ogólnokrajowych związków zawodowych, skupiających poszczególne (praktycznie wszystkie) zawody medyczne. Porozumiały się one właśnie ze sobą i ustaliły wspólne postulaty dotyczące wynagrodzeń pracowników medycznych, zatrudnionych w publicznej służbie zdrowia. Liczą, że rząd przygotowuje projekt ustawy przewidującej odpowiednie płace dla wszystkich zawodów medycznych, skorelowane z wielkością przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce (podobnie jak w innych „służbach”). Zadeklarowały również, że wspólnie będą dążyć do zrealizowania swoich postulatów, nie wyłączonego strajku. Na razie jednak liczą na pozytywną odpowiedź na swoje postulaty ze strony rządu. 14 marca wysłały list w tej sprawie do premier Beaty Szydło. Czekają na odpowiedź i zaproszenie do rozmów. 